

GORZOWSKIE

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ
GORZÓW
LISTOPAD 1964

GORZÓWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

600-9441/11 Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 8

Gorzów — listopad

Nr 11

† Gulielmus Pluta
Episcopus in Gorzów, Polonia

Przemówienie w Radio Vaticana dnia 3.10.1964r.

A. Wiemy jak żywo Was Sobór obchodzi. Chcecie też pewnie dużo wiadomości o faktach związanych z Soborem. Chcecie od nas opisów — zdarzeń soborowych, tak jak gdy słuchacie wiadomości dziennika radiowego. Bo taka już jest natura dzisiejszego człowieka: chce słyszeć więcej o wydarzeniach, chce je też przeżywać a mniej chce pouczeń, przekonań, wywodów.

W obecnym jednak stadium Soboru, kiedy już znane są Wam zewnętrzne ramy, fakty — czynności, które i przez telewizję można Wam było przekazać, nie wiele chyba możemy podać Wam wiadomości, które ludzką ciekawość budzą i ją zaspokajają.

Ale mimo to postaram się powiedzieć Wam o zdarzeniach soborowych.

I (Sam Sobór)

B. 1. Otóż najpierw zdarzeniem — faktem — bardzo wielkim i ciekawym jest **Sobór sam w sobie**, chociaż już o tym fakcie wiecie. Musicie jednak dobrze zrozumieć, iż to zdarzenie-zjawisko nazwane „Soborem” jest zupełnie inne niż wszelkiego rodzaju zjawiska na ziemi. Jest zdarzenie swoiste. Stąd i jego ciekawość jest swoista, inna, bo tu jest spotkanie się ziemi z niebem, widoczne spotkanie się Kościoła z Duchem św.

— codziennie rozpoczynamy zebranie soborowe pacierzem: „Adsumus Sancte Spiritus in nomine tuo congregati”. „Jesteśmy obecni” tak wołamy wszyscy. Jak dziecko zawołane w szkole po nazwisku, imieniu — odpowiada i stwierdza „jestem”, jestem gotowy by słuchać, współpracować i tak się uczyć. Albo raczej jak kandydat do święceń zawołany po nazwisku oświadcza publicznie Biskupowi: „Jestem do usług” do przyjęcia posłannictwa w Kościele i do jego wykonania...

— A i Ojciec św. Paweł VI na rozpoczęcie III sesji wołał do nas donośnie: „Duch św. jest tu — Duch św. jest tu: abyśmy z Nim umieli prowadzić prace Soboru dla dobra Kościoła i całej ludzkości”.

2. A dla jakiego dobra są te prace?

Posłużę się porównaniem. Dzisiaj jako patronkę dnia Kościoł czci św. Teresę. Byłem u jej grobu w Lisieux we Francji. Podziwiałem

przeogromną i przebogatą nową Bazylikę ku jej czci wystawioną. Do jej przebogatego wystroju przyczynili się walcie mężczyźni, byli żołnierze II wojny światowej. Mężczyźni — żołnierze składają ofiarę na świątynię pod wezwaniem świętej Karmelitanki. Czy to nie dziwne? Jak to tłumaczyć? Bo ci mężczyźni — żołnierze tyle się natrudzili, tyle zła na wojnie widzieli a może i dokonali, że szukają drogi do innego świata, do Pana Boga ale drogi prostej, ale takiej, która im ludziom, mężczyznom umęczonym trudami i złem będzie łatwiejsza. Droga taka to droga umęczonego dziecka — do Boga Ojca. I taką drogę właśnie św. Teresa uczyniła systemem swojej szkoły ascetycznej.

Otóż Kościół Poży szuka swymi wielkimi wysiłkami soborowymi drogi do Jezusa. Szuka tej drogi dla dzisiejszych ludzi umęczonych trudami i złem, umęczonych wojnami i krzywdą i stałym poczuciem zagrożenia świata, stałym jego niepokojem. A znalazłszy ją i wyprowadzwszy na nią ludzkość, Kościół wie, że ta droga zaprowadzi też ludzi do braterstwa w Jezusie Chrystusie.

Kościół też dobrze wie, że tę drogę wskaże, o ile sam siebie odnowi, na sobie wskaże Jezusa Chrystusa. **A to jednak jest trudne**, bo Kościół widzialny — to my i wy — ludzie.

Słynny myśliciel Maritain napisał: „Ludzie chcą znaków na obecność Boga. Ale ludzie dzisiejsi nie chcą tyle dowodów myślowych za prawdą i prawdziwością Kościoła, oni chcą widzieć u ludzi Kościół Jezusa, takie piękne życie, które jest niemożliwe, o ile Boga nie ma.

A takie życie — jednak jest **bardzo trudne**, nieprawda?

— Jest współczesna powieść pełna fantazji, w której ksiądz bohater książki wskrzesza do życia umarłe dziecko. Dziwią się ludzie. A on im powiada: „Trudniejszą od wskrzeszenia dziecka zmarłego — jest miłość”. I ją wskrzesić w nas ludziach to jednak jest **bardzo trudne**. Czy to nie cud!? Czyż takiego cudu jak każdego innego nie musi Bóg w nas dokonać?

I dlatego Sobór szukający — to wielkie zdarzenie i bardzo ciekawe. Ciekawe ciekawością nie „z tej ziemi”. Ale dosłownie, nie, jak to codziennie mówicie.

II.

A drugim ciekawym zdarzeniem Soborowym — to sposób, w jaki on tej drogi szuka.

1. Powiedziałem, że Sobór jak dziecko oświadcza: „jestem, jestem gotowy, aby się z nieba dowiedzieć, pouczyć i innych uczyć.

Ojciec św. nam to tak powiedział: „Duch św. jest tu — a Sobór to czas całkowitej uległości Duchowi św. ale i czas synowskiego — nie wiem jak to wyrazić „adhaesio” — przylgnięcia, zespolenia się, przyklejenia się do słów Bożego! Sobór chce słuchać nieba! Synowska oświadcza gotowość i uległość niebu! cecha szukania Soborowego.

A druga?

2. Znamy ludzi, którzy byli w zażyłych stosunkach z niebem. Nad słuchiwali głosu z nieba. Taki św. Jan Chrzyciel zanim rozeznał w tłumie Chrystusa aby na Niego światu wskazać jako na Zbawcę: „Oto Baranek, który gładzi grzechy świata”, poszedł na ustronie, tam w ciszy

pustynnej i surowości pokutniczej życia — pilnie nieba nadśluchiwał... a potem oczy mu się otwały i poznał tego, co jest „drogą, prawdą i życiem”.

— I nam też Kościół przypominał. Na pierwszym zebraniu jako pierwsze słowo usłyszeliśmy z ust czcigodnego i uczonego starca kardynała Tisserant, Dziekana Kollegium Kardynalskiego: Przede wszystkim usilnie was proszę, abyście spełnili nakazy listu Ojca św. zalecające Wam modlitwę i dzieła pokutne. I chociaż nie obowiązuje z prawa kościelnego post w suche dni, każdy kto może niechaj pości! — Jakież to myśli cisnęły się do głowy i serca.

Sobór dobrze wie, że Bóg musi sam **uzdolnić** do słuchania głosów nieba. Musi sam dać talent dobrego słuchu serca, jak utalentował muzyka. I ten talent słuchu niebiańskiego trzeba u Boga wybiagać, **modlitwą i ofiarą** — to druga cecha nauczania Soborowego.

I ostatnia.

3. Dekrety soborowe układane są z największym trudem, z wysiłkiem niesłychanie wielkim, aby je układać nie zboczyć ani o włos z drogi prawdy, Pisma św. i Tradycji Kościoła, którą Bóg objawieniem sam wskazał.

Nad małym rozdziałem o istocie Kościoła — głosowano 4 razy. Prawie nad każdym zdaniem dłuższym było osobne głosowanie! A teraz Komisje wezmą pod uwagę każdy z 1000 głosów „zastrzeżeń”. Uszanuje się każde odezwanie ludzkie — w tym spotkaniu z niebem. Rozprawiano też o innowiercach; o ich religijnym sumieniu, o wolności sumienia ludzkiego a z jaką troską o poszanowanie godności i wolności człowieka. Na rozpoczęcie tej debaty przemówiło aż 10 kardynałów.

I otóż i 3 cecha soborowego szukania. Sobór wie jak bardzo wiernym trzeba być brzemieniu objawienia i brać je bardzo ściśle i z jakim szacunkiem trzeba iść z nim do człowieka, aby nie naruszyć jego godności i wolności.

Drodzy Słuchacze!

Sobór — to nadzwyczajne i uroczyste szukanie i nauczanie bożych dróg. A w kościele istnieje i codzienne takie szukanie i nauczanie. I oto to przemówienie poświęcam wszystkim, którzy się trudzą w kraju uczeniem Bożych dróg, tym co je głoszą i tym co nasłuchują: Są to nasze ukochane Seminarium Duchowne i K.U.L., które w tych dniach jakże świętą pracę zaczynają; jest to to bezcenne dzieło katechizacji, te dziesiątki tysięcy lekcji katechetycznych dziennie — z armią jakże utrudzonych uczących — i z milionami dzieci i młodzieży, jest to i dobrze spełniane dzieło kaznodziejskie, choćby w najskromniejszym kościele.

Ich wszystkich, co uczą i co słuchają obowiązuje soborowy sposób nadśluchiwania nieba i uczenia, o ile chcą znaleźć drogę do Jezusa Chrystusa Zbawiciela, Jezusa Chrystusa — drogę, prawdę i życie.

Raz jeszcze streszczam ten soborowy sposób szukania:

A więc:

- 1) na spotkanie z Bogiem trzeba iść całą duszą — gotowością otwartego serca, a potem i umysłu, z dobrą wolą, bo Bóg nie ukaże się tym, co Go nie chcą!

- 2) trzeba u Pana Boga wybłagać modlitwą, ofiarą, opanowaniem siebie, wybłagać talent, oczy i uszy o niebiańskich uzdolnieniach, czyli łaskę wlanej wiary.
- 3) ucząc się trzeba się trudzić, aby o włos nie zboczyć z drogi Bożego Objawienia.
- 4) ucząc innych trzeba uszanować godność i wolność człowieka!

Oto metoda soborowa!

Na koniec pozdrawiam całą kochaną diecezję Gorzowską,

- z moimi braćmi w biskupstwie: Jerzym i Ignacym
- z drogim Seminarium Duchownym
- z drogimi braćmi kapłanami diecezjalnymi i zakonnymi, jakże utrudzonymi
- z urzędami diecezjalnymi,
- z armią zacnych zakonnic,
- z wszystkimi wiernymi.

Pozdrawiam i moich najbliższych z rodziny.

(—) † Wilhelm Pluta,

Personalia

Przesunięcia wśród administratorów

- Ks. Chorzępa Michał C.M. mianowany administratorem par. Jordanowo
 Ks. Cybulski Jan T.S. mianowany administratorem par. św. Rodziny w Pile
 Ks. Deryng Władysław z Przylepu na administratora do Bobolic
 Ks. Herman Mieczysław z Wałcza mianowany administratorem w Popielewie
 Ks. Kranc Remigiusz OFMCap mianowany administratorem par św. Krzyża w Gorzowie
 Ks. Kurzyk Antoni z Bobolic na administratora par. Przylep St.
 Ks. Łukaszewicz Witold mianowany administratorem par. Kozin
 Ks. Adamkiewicz Czesław z Popielewa mianowany wikariuszem adiutorem par. Bojadła

Przesunięcia wśród wikariuszy

- Ks. Kołodziej Eryk z Zielonej Góry do Połczyna Zdroju.
 Ks. Mackowicz Eugeniusz z Gądkowa do Zielonej Góry par. Najśw. Zbawiciela
 Ks. Maziarz Antoni z Gryfina do Budowa
 Ks. Pikulik Antoni z Budowa do Gryfina
 Ks. Barzowski Bernard T.S. mianowany wik. w Stowięcinie
 Ks. Deniziak Józef T.S. mianowany wik. w Swobnicy
 Ks. Kobus Władysław T.S. mianowany wik. w Pile par. św. Rodziny
 Ks. Sroka Stanisław T.S. mianowany wik. w Głównych
 Ks. Wittbrodt z Kobylcy w Połczynie Zdroju
 Ks. Żak Józef T.S. z Kaławy do Lubrzy

Ks. Nestorowski Florian OFMCap w Pile par. św. Antoniego
Ks. Rejkowicz Marian OMI w Białogardzie
Ks. Tomanek Arkadiusz S.D. w Przybiernowie.

Zwolnienia

Ks. Zaleski Wincenty T.S. z obowiązków proboszcza i dziekana w Pile i z pracy na terenie diecezji
Ks. Balcarek Sylwester C.M. z obowiązków administratora parafii Jordanowo i z pracy na terenie diecezji
Ks. Kawalla Euzebiusz OFMCap z obowiązków administratora parafii św. Krzyża w Gorzowie i z pracy na terenie diecezji
Ks. Soll Krystian OMI z obowiązków wikariusza w Białogardzie i z pracy na terenie diecezji
Ks. Nurkowski Stanisław T.S. z obowiązków wikariusza w Połczynie Zdroju i z pracy w diecezji
Ks. Odziemczyk Stanisław T.S. z obowiązków wikariusza w Lipkach Wielkich
Ks. Trzuszczkowski Tadeusz T.S. z obowiązków wikariusza w Lipkach Wielkich
Ks. Kotwicki Józef urlopowany z parafii Bojadła na okres jednego roku.

Biskup Jerzy Stroba

Konstytucja o liturgii

Wsluchując się w wypowiedzi kapłanów o konstytucji liturgicznej dostrzec można podwójną charakterystyczną nutę: pewnego zdumienia i zniecierpliwienia.

Wielu kapłanów wie przede wszystkim o Konstytucji, że postanawia ona skrócić brewiarz, wprowadzić zmiany do mszału, przewiduje koncelebrę Mszy św., Komunię św. pod dwoma postaciami i że dopuszcza w szerszym niż dotąd zakresie język narodowy do liturgii. Równocześnie dochodzą ich z różnych stron oświadczenia, że Konstytucja o liturgii ma charakter przełomowy dla Kościoła. Ich informacje o treści Konstytucji wydają się nieuzasadniać twierdzeń o jej wyjątkowym znaczeniu i dlatego budzi się w nich pewne zdumienie.

Zniecierpliwienie spotyka się jeszcze częściej. Wyraża się ono w pytaniach: dlaczego mówi się tak mało o Konstytucji? Dlaczego nie wprowadza się jej w życie? Kiedy dopuszczony zostanie język polski do Mszy św. i do brewiarza? — bo jak słyhać, w Ameryce i w niektórych krajach europejskich, odprawia się już Mszę św. katechumenów w języku narodowym a kapłani australijscy odmawiają już brewiarz po angielsku.

A.

Zatrzymajmy się najpierw przy zdumieniu. Trzeba powiedzieć na samym wstępie, że jest ono wynikiem nieporozumienia. Dokument Soborowy o liturgii otrzymał nazwę konstytucji. Określenie to wybrano świadomie. Konstytucja ustala podstawowe zasady, wykreśla najważniejsze linie postępowania. Takie też jest zadanie Konstytucji o liturgii. Ocenianie jej znaczenia na podstawie kilku szczegółowych postanowień prowadzi do fałszywych wniosków. Do właściwego rozumienia wagi Konstytucji o liturgii zaprowadzić nas może zastanowienie się nad jej zasadami.

Za najbardziej podstawowe i charakterystyczne trzeba uznać, jak mi się zdaje, trzy zasady Konstytucji:

1. o roli liturgii w życiu Kościoła
2. o misterium paschale
3. o uczestnictwie w liturgii.

1. Konstytucja podkreśla, że liturgia stanowi istotę życia Kościoła. Niektórzy z kapłanów pojmują, jak się zdaje, liturgię jako sposób upiększania służby Bożej. Inni sądzą, że jest ona dobra dla społeczności elitarnych, np. akademickich. W pracy parafialnej najwłaściwszą formą kultu są nabożeństwa ludowe. Jeden z księży proboszczów zapytany o frekwencje na Mszach św. wieczornych w ciągu tygodnia powiedział, że poprawiła się znacznie od czasu, gdy po Mszy św. urządza procesję dookoła kościoła.

W przeciwieństwie do tych opinii Konstytucja Soborowa stwierdza, że liturgia stanowi samą istotę życia Kościoła. Jest tak głównie z dwóch powodów:

- a) Przez liturgię Kościół wypełnia swoje posłannictwo
- b) liturgia jest źródłem życia i siły Kościoła.

Posłannictwo Kościoła polega na kontynuacji zbawczego dzieła Chrystusa. Kościół pełni swoją misję prowadzenia ludzkości do zbawienia przez głoszenia Słowa Bożego, przez uświęcanie ludzi i przez troskę o chwałę Bożą. Wszystkiego tego dokonuje Kościół głównie w liturgii. Najwłaściwszym miejscem dla Słowa Bożego jest bowiem liturgia. Uświęcanie nasze dokonuje się głównie za pośrednictwem sakramentów św. Najpełniejszą cześć oddajemy Bogu przez służbę liturgiczną. Ilekroć zaś Kościół głosi Słowo Boże poza czynnościami liturgicznymi, np. za pośrednictwem słowa drukowanego, lub przez katechizację, to i wtedy głównym celem tego nauczania jest doprowadzenie do liturgii.

Cała pozaliturgiczna działalność Kościoła, jego dialog ze światem uświęcanie różnych dziedzin życia przez katolików, wszystko to czerpie siły z liturgii Kościoła.

Ponieważ liturgia stanowi istotę życia Kościoła, dlatego ma stać się w/g postanowień Konstytucji, głównym przedmiotem w wychowaniu i wykształceniu w Kościele.

Z niej powinny wychodzić inne dziedziny teologii i do niej prowadzić. Liturgia powinna się również stać głównym nurtem pracy duszpasterskiej i katechezy.

2. Liturgia wyraża i uobecnia misterium paschale.

Pojęcie „misterium paschale” pojawia się kilkakrotnie w tekście Konstytucji. Jego wyjaśnienie pozostawiono teologii. Przez misterium paschale rozumie teologia zbawczy czyn Chrystusa, do którego zalicza: mękę i śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie a także zesłanie Ducha św. Choć jest to pojęcie stare, znane tradycji chrześcijańskiej zostało ono w ostatnich wiekach raczej zapomniane. Ożyło na nowo w świadomości Kościoła w ostatnich dziesiątkach lat głównie dzięki ruchowi

liturgicznemu, teologii kerygmatycznej i biblijnej. Prądy te ujmują chrześcijaństwo i Kościół w perspektywie historii zbawienia. Misterium paschalne stanowi wówczas centrum zbawczego działania Bożego w historii ludzkości. Od upadku pierwszych rodziców wszystkie poczynania Boże wobec ludzkości zmierzają do tego misterium: w nim osiągnęły swój szczyt i od tej chwili rozwijają się w ścisłej zależności od tajemnicy paschalnej. W zbawczym działaniu wobec ludzkości posługuje się Pan Bóg Kościołem. Kościół zaś, jak to już powiedzieliśmy wypełnia swoją misję zbawczą w najdoskonalszy sposób przez liturgię. Z tego też powodu misterium paschalne które stanowi centrum Dzieła Zbawczego, jest główną treścią liturgii. Liturgia wyraża i uobecnia misterium paschalne. Czyni to przez Słowo Boże, rok liturgiczny, sakramenty św. chrztu i eucharystii, które najwyraźniej wyrażają i najpełniej zawierają misterium paschalne. Najpierwsze miejsce zajmuje jednak Najśw. Sakrament Ołtarza w którym obecny jest Christus Pascha nostrum. Przypomina nam o tym modlitwa kanonu odmawia bezpośrednia po przeistoczeniu „Unde et memores... eiusdem Christi Filii tui... tam beatæ passionis, nec non et ab inferis resurrectionis, sed et in coelis gloriose ascensionis”.

Podkreślenie przez Konstytucję centralnej roli misterium paschalnego w liturgii ma za cel orientowanie świadomości ludzi wierzących na dzieło zbawcze Chrystusa jako główną rzeczywistość chrześcijańską i najważniejsze zadanie każdego człowieka.

Skupienie życia chrześcijańskiego i wychowania wokół misterium paschalnego porządkuje je i syntetyzuje nadając mu równocześnie charakter dynamiczny. Są to wszystko cechy postulowane przez współczesność.

3. Konstytucja podkreśla silnie uczestnictwo wiernych w liturgii.

Jeżeli liturgia stanowi istotę życia Kościoła, to uczestnictwo w liturgii oznacza uczestnictwo w życiu Kościoła. Prowadzenie do niego jest podstawowym zadaniem duszpasterstwa. Wychowanie wiernych do uczestnictwa w liturgii i do umiejętności uczestniczenia w niej. Konieczność tego rodzaju pracy wychowawczej podkreślały, zresztą i poprzednie, dokumenty kościelne o liturgii. Konstytucja stała jednak na stanowisku, że nie wystarczy prowadzić wiernych do liturgii. **Trzeba koniecznie zbliżyć i liturgię do wiernych.** Postulat ten wyraża się w czterech postanowieniach Konstytucji.

- a) Należy uprościć ceremonie liturgiczne tak, by wierni mogli je rozumieć bez dodatkowych objaśnień. Dotyczy to w szczególności ceremonii Mszy św. i sakramentów św.
- b) Obrzędy liturgiczne należy dostosować do tradycji i ducha kultury poszczególnych narodów. Chodzi przede wszystkim o narody poza europejskie dla których liturgia rzymska była nieraz bardzo niezrozumiała, jako daleka od ducha tradycji i kultury narodowej. Stwarzało to poczucie obcości w stosunku do Kościoła i było przeszkodą na drodze do chrystianizacji.
- c) Język narodowy dopuszczony zostaje w daleko szerszym niż dotąd zakresie do liturgii.
- d) Ustawodawstwo liturgiczne, w szczególności dotyczące dostosowania liturgii do tradycji narodu i wprowadzenia języka narodowego, złożono w ręce krajowych konferencji episkopatu.

Te postanowienia zbliżające liturgię do ludu ocenia Ks. J.A. Jungmann, znany historyk liturgii i członek Soborowej Komisji liturgicznej, jako szczególnie doniosłe, widzi w nich zapowiedź nowej ery w historii liturgii, która z fazy zastoju przechodzi do okresu twórczości.

II.

Zasady zawarte w konstytucji liturgicznej są konsekwencją dojrzewającego na Soborze nowego spojrzenia na Kościół a ich realizacja duszpasterska spowoduje przeniknięcie nowego pojęcia Kościoła do świadomości szerokich rzesz wiernych. Pociągnie to za sobą ukształtowanie nowego profilu Kościoła i katolika.

Podkreślenie centralnej roli liturgii w Kościele wiąże się z dążeniami Soboru do wyeksponowania duchowej i nadprzyrodzonej rzeczywistości Kościoła. Skupienie zaś wychowania, wykształcenia i duszpasterstwa wokół liturgii pozwoli wiernym lepiej poznać Kościół jako społeczność żyjącą życiem nadprzyrodzonym w Jezusie Chrystusie.

Misterium paschalne jako główna treść liturgii przypomina zbawczy charakter misji Kościoła w świecie i stawia zbawienie jako główne zadanie przed katolikiem. Uzmysławia równocześnie pierwszoplanową rolę sakramentów św. Za ich pośrednictwem nawiązuje się bowiem łączność ze zbawczym dziełem Chrystusa i kształtuje się wewnętrzna struktura Kościoła.

Podkreślenie idei uczestnictwa w liturgii i wychodzenie na przeciw wiernym wyrasta z dojrzewającego pojęcia Kościoła jako Ludu Bożego. Kościół to Lud Boży, który cały powołany został do służby Bożej w liturgii. Biskupi i kapłani należą do tegoż ludu Bożego. Na podstawie zaś powołania bożego i zleconego im przez Kościół posłannictwa mają przewodzić służbie Bożej i czuwać nad nią. Stanowią zatem jedność z wiernymi. Stoją przed ludem bożym lecz i pośród niego.

Spojrzenie na konstytucję liturgiczną z perspektywy zawartych w niej zasad potwierdza opinie o jej wyjątkowym znaczeniu dla Kościoła.*)

B.

Pozostaje nam jeszcze zająć stanowisko wobec nuty zniecierpliwienia.

Każda Konstytucja wymaga dla wprowadzenia jej w życie postanowień wykonawczych. Pierwszym zbiorem postanowień wykonawczych Konstytucji Liturgicznej jest Pismo Apostolskie Ojca św. Pawła VI, którego treść jest na ogół już znana. Wydanie dalszych postanowień wykonawczych należy do kompetencji powołanej przez Ojca św. Rady Liturgicznej, której członkiem zamianowany został spośród biskupów polskich ks. Biskup Jop. Rada Liturgiczna pracuje w podkomisjach, które przygotowują zagadnienia na posiedzenie Rady, na których zapadają decyzje. Podkomisje opracowują m.i. układ Mszy św., nowy rozkład perykop niedzielnych, poprawiają tłumaczenie psalmów, opracowują nowy brewiarz, nowy rytuał, nowy pontyfikał. Prace te potrwają przez kilka lat. Episkopaty krajowe zależne są w podejmowaniu decyzji od uchwał Rady Liturgicznej. Mogą one jedynie prowadzić prace przygotowawcze i powziąć niektóre decyzje tymczasowe, np. co do języka na-

*) Powinno również ułatwić czytającym zrozumienie Konstytucji. Dla pełnego zrozumienia jej trzeba będzie przeczytać ją kilkakrotnie.

rodowego w liturgii. Z ostatecznymi decyzjami, które pociągną za sobą konieczność wydania nowych ksiąg liturgicznych dla poszczególnych narodów, trzeba będzie prawdopodobnie poczekać do postanowień wykonawczych Rady Liturgicznej.

Czy kapłani wobec tego skazani są wyłącznie na czekanie? W żadnym wypadku. Możemy uintensyfikować nasze starania o to, by Msza św. była punktem centralnym duszpasterstwa i życia chrześcijańskiego. Droga do tego prowadzi przez ożywienie uczestnictwa wiernych, to jest m.i. przez: pięć-minutowe wprowadzenia do Mszy św., przewodnictwo, pieśni mszalne, udział we Mszy św. przez Komunię św., uczestniczenie we Mszy św. w dni powszednie. Możemy i powinniśmy po myśli Pisma Apostolskiego o Liturgii poprzedzić udzielanie sakramentów św., w szczególności małżeństwa, przemówieniami. Przygotujmy wiernych starannie do adwentu, do Wielkiego Postu i przeprowadźmy dobrze z wiernymi Triduum Sacrum.

Możliwości realizowania już dziś Konstytucji Liturgicznej jest więc wiele. Nagrodą za podjęty trud będzie coraz lepsze uczestniczenie parafii w mistrium paschalnym, przez które dokonuje się nasze zbawienie.

Biskup Ignacy Jeż.

LIST PASTERSKI BISKUPA SANDOMIERSKIEGO

na dwusetną rocznicę beatyfikacji bł. Wincentego Kadłubka

1. W dniu 3 maja rozpoczęliśmy ósmy rok Wielkiej Nowenny, która przygotowuje nas do tysiąclecia Chrztu Polski. Nazwa tego roku wskazuje na kulturę chrześcijańską, którą tworzy „nowy człowiek w Jezusie Chrystusie”. Tworzy przez tysiąc lat i nadal pragnie tworzyć zgodnie z tym, co żyje w jego umyśle i sercu. W dniu dzisiejszym wypada nam zwrócić uwagę na postać, której kultura chrześcijańska w Polsce zawdzięcza bardzo wiele u samych swoich początków. Jest to postać błogosławionego Wincentego zwanego Kadłubkiem, biskupa krakowskiego, który jest autorem pierwszej książki, jaka wyszła spod pióra Polaka. Książka ta to *Chronica Polonorum* (Kronika Polaków), w której znawcy słusznie dopatrują się pierwocin całego polskiego piśmiennictwa. Choć już przedtem znane są modlitwy pisane ręką Gertrudy wnuczki Chrobrego, czy też listy Jakuba ze Żnina arcybiskupa gnieźnieńskiego oraz biskupa krakowskiego Mateusza — to jednak błog. Wincentemu Kadłubkowi kultura polska zawdzięcza pierwszą książkę.

Kronika Kadłubka obejmuje dzieje Polski od czasów przedhistorycznych aż do roku 1202. Nie stanowi ona tylko suchego kronikarskiego zapisu faktów historycznych, ale zgodnie z poglądami i smakiem ówczesnej epoki, stanowi dzieło literackie o bardzo złożonym charakterze. Jeżeli piśmiennictwo polskie rozwinęło się później stopniowo w wielu kierunkach i wydało wiele gatunków, to wszystkie one tkwią w dziele Kadłubka jakby w jakimś złożu pierwotnym, lub wspólnym pniu. Tak więc wielki i bogaty całokształt kultury polskiej musi stale powracać do błog. Wincentego — i to wypada nam w VIII roku Wielkiej Nowenny wszystkim przypomnieć.

2. Dzieło pisarskie Kadłubka jest ściśle związane z całą jego bogatą i głęboką działalnością. Data i miejsce jego urodzin nie są pewne. Tradycyjnie podaje się rok 1160 we wsi Karwów w pobliżu Opatowa, historycy jednak przypuszczają, że mogło to być ok. r. 1150 w miejscowości Kargów pod Stopnicą. Pochodził z rodziny rycerskiej, a Długosz po-

daje imiona jego rodziców: Bogusław i Benigna. Zdobył wszechstronne wykształcenie: naprzód prawdopodobnie w szkole katedralnej w Krakowie, potem na uniwersytecie w Bolonii a może i w Paryżu — i jako jeden z pierwszych Polaków osiągnął tytuł magistra, s'ąd nazwa „mistrz Wincenty”. Po powrocie do Krakowa prawdopodobnie pracował w kancelarii książęcej oraz kierował szkołą katedralną. Prawdopodobnie też przyczynił się do sprowadzenia z Italii do Krakowa relikwii św. Floriana w r. 1184 za czasów Kazimierza Sprawiedliwego. Po śmierci tego księcia był prepozytem kolegiaty w Sandomierzu, a w 1207 r., podczas pierwszych wyborów kapitułnych w Krakowie został wybrany biskupem krakowskim. Papież Innocenty III wybór zatwierdził i mistrz Wincenty został w 1208 r. konsekrowany. Jako biskup krakowski popierał gorliwie działalność arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Ketlicza, zmierzającą do podniesienia i odnowy życia religijnego wśród duchowieństwa i świeckich. Służyły temu liczne synody i zjazdy biskupów polskich, w których błog. Wincenty brał udział. Uczestniczył też w IV Soborze Laterańskim w 1215 r.

Działalność jego na stolicy biskupiej w Krakowie cechowała wielka dbałość o służbę Bożą. W tym celu konsekrował kościoły, np. św. Floriana w Krakowie oraz kościół cystersów w Jędrzejowie. Szerzył kult św. Floriana oraz kult św. Stanisława, swego poprzednika na biskupstwie krakowskim, który wówczas jeszcze nie był kanonizowany. Właśnie biskup Wincenty przyczynił się wydatnie do jego późniejszej kanonizacji, która nastąpiła w 1253 r. Tradycja utrzymuje, że on też pierwszy wprowadził do kościołów polskich — a mianowicie do katedry wawelskiej — wieczną lampę przed Najśw. Sakramentem.

Prócz troski o służbę Bożą dbał Wincenty Kadiubek o rozwój szkoły katedralnej w Krakowie. Ona to między innymi utworzyła stopniowo drogę do powstania w tymże Krakowie za czasów Kazimierza Wielkiego w 1264 uniwersytetu, który właśnie w tym roku obchodził swój 600-letni jubileusz. Wypada w tym miejscu przypomnieć, że Kronika Kadiubka, która wywarła olbrzymi wpływ na społeczeństwo polskie, została od XV w. wprowadzona jako lektura obowiązkowa na Uniwersytecie Krakowskim. Wpłynęła ona całym pokoleniom ducha religijności, prawości, patriotyzmu i męstwa.

3. Uważamy za swój obowiązek, ażeby w bieżącym VIII roku Wielkiej Nowenny przypomnieć wielką postać błog. Wincentego Kadiubka, ojca kultury polskiej. I'szak był on w swoich czasach, w pierwszych stuleciach naszych dziejów, tym właśnie „nowym człowiekiem w Jezusie Chrystusie”. Tworzył on życie własne i życie swych rodaków wedle ducha Ewangelii. Przez to wskazuje nam również w czasach dzisiejszych, że kultura chrześcijańska oraz jej nieustająca odnowa opiera się o człowieka, który całą duszę stara się zakorzenić w Jezusie Chrystusie. Owocem tego zakorzenienia jest szlachetne człowieczeństwo, a najpełniejszym — świętość. Aby przejść do końca swą drogę do świętości, biskup Wincenty rezygnuje w 1218 r. ze stolicy biskupiej w Krakowie, udaje się do klasztoru cystersów w Jędrzejowie i składa tam śluby zakonne. Tam też zakończył życie w dniu 8 marca 1223 r. Odszedł ze świata otoczony nimbem mądrości, pokory i nieskazitelnej cnoty, na której nie sposób znaleźć żadnego cienia — jak się wyraził jeden ze znakomitych znawców historii polskiego średniowiecza.

Przez całe wieki trwała pamięć o jego świątobliwym życiu. Jednakże dopiero od XVII w. datują się urzędowe starania o jego beatyfikację. Prośbę w tej sprawie wniósł do Stolicy Apostolskiej król Jan III So-

bieski zaraz po zwycięstwie wiedeńskim, a w kilkadziesiąt lat później August III na skutek domagania się posłów i senatorów Rzeczypospolitej. Beatyfikacja nastąpiła w r. 1764 za pontyfikatu Klemensa XIII. W roku bieżącym mija 200 lat od tego wydarzenia.

4. Biskupi polscy podczas II sesji Soboru Wałykańskiego II, wnieśli do Ojca św. prośbę o kanonizację błog. Wincentego Kadłubka, widząc w nim szczególnego swego Patrona na Soborze, gdyż jako biskup krakowski uczestniczył w r. 1215 w Soborze Laterańskim IV. Teraz zaś na tle VIII roku Wielkiej Nowenny przypominamy Jego postać, która tyle wniosła ewangelicznego zacynu w dzieje naszego narodu i kształtowanie się jego chrześcijańskiej kultury. „Oto kapłan wielki, który za dni swoich podobał się Bogu i znalezion jest sprawiedliwym... a Pan... pozwolił mu rosnąć w swój lud” (Eccli 44,16). Stało się zaś tak dlatego, że błog. Wincenty gruntownie zrozumiał i zastosował w swym życiu tę zasadę, którą Pan Jezus wyraził słowami o ziarnie pszenicznym: „Jeżeli ziarno pszeniczne wpadnie w ziemię nie obumrze, samo zostaje — lecz skoro obumrze, owoc stokrotny przynosi”. (J 12, 24—25).

U stóp Błogosławionego Ojca kultury polskiej w Jędrzejowie, w tym opactwie, które Wincenty Kadłubek wybrał dla dokonania swych dni jako umiłowany przez siebie „Dom Maryi” — błagamy Boga, aby raczył Go ozdobić chwałą świętych. Za pośrednictwem zaś Maryi, Matki i Królowej wszystkich świętych, prosimy o to, aby owo ziarno pszeniczne, które tutaj obumarło, nie przestało wydawać owoców w coraz to nowych pokoleniach, w rozlicznych duszach polskich oraz w wielkim dziele polskiej kultury. Niechaj nadal zawdzięcza ona błog. Wincentemu Kadłubkowi swój chrześcijański charakter, niech kształtuje i pogłębia ludzi, a życie ich czyni godnym Bożego powołania. Z tym błaganiem do Boga niech będzie połączone — najserdeczniejsze pozdrowienie dla Wszystkich i błogosławieństwo w Panu.

Sandomierz, dnia 31 lipca 1964 r.

(—) † Jan Lorek, Biskup

Ks. Roman Kostynowicz

Prace konserwatorskie w katedrze kamieńskiej

przeprowadzone od roku 1962 do 1963 i kierowane przez Ks. Romana Kostynowicza — magistra konserwacji.

Od roku 1962-63 Katedra Technologii i Technik Malarskich U.M.K. Wydziału Sztuk i Piękna z Torunia prowadzi w Kamieniu Pom. obóz praktyk wakacyjnych studentów pod kierownictwem prof. Leonarda Torwirta oraz pomocniczych pracowników naukowych mgr Marii Rozerskiej i mgr Huberta Drażkowskiego. Owocem tych prac były następujące odkrycia w katedrze kamieńskiej.

a) Rok 1962 — odsłonięcie i oczyszczenie portalu romańskiego w kruchcie południowej z późniejszych przemalowań i nawarstwień tynku.

W latach 1848-50 portal jak i całe wnętrze katedry na ścianach i filarach, z wyjątkiem skarbcza, pokryte były grubą, nieraz sięgającą kilku centymetrów, warstwą kolorowego tynku. W skład tej wyprawy wchodziło wapno, piasek i drobno mielona cegła. W miejscach prowadzonych prac konserwatorskich warstwę tego tynku usunięto mechanicznie. Jednocześnie zostały usunięte trzy warstwy pobiałą pokrywające

luk portalu, głowice oraz kolumnienki z bazami. Stwierdzono, że przed założeniem kolorowego tynku w 1850 r. usunięto dawne tynki i pobiałki. Wynika to z zachowanych drobnych śladów pierwotnego tynku w odkrywkach, dokonanych na ścianach jak i resztek tynku nad stallami w prezbiterium. Resztki te świadczą, że zbite malowidła wykonane były w technice freskowej. Tym większa i niepowetowana szkoda powstała na skutek zbiccia dawnych tynków. W wyniku badań ustalono, że portal południowy składa się u podstaw z rozglifionego czterouskokowego cokołu kamiennego z roku 1176(ł), który zachował się po stronie prawej w trzech uskokach, po lewej w jednym. Na cokole tym wznosi się ośmio uskokowy cokół ceglany od dołu z czterema ceglami niepolewanymi. Wyżej kształka ceglana. Wreszcie po obu stronach trzy bazy w glifie portalu, glazurowane, ozdobione w narożnikach żabkami. Kolor glazury od zielonego do brązowego, powierzchnia obłuczona dla przyczepności wyprawy. Na nich kolumnienki z przewiązką i kapitale ozdobne, zbliżone do korynckich. Odmienne potraktowane są głowice kolumn po stronie lewej i prawej. Podobnie na ornamentowanych uskokach podłącza widoczne są fragmenty stanowiące późniejsze uzupełnienia (okres przebudowy — przypuszczalnie portal był poszarpany). Całość portalu zwieńczona jest łukiem składającym się z sześciu uskoków. W tym jednego wałka i dwu uskoków ornamentowanych, wykonanych ze sztucznego kamienia wapiennego, podobnie jak i kapitele kolumn. Podłącze portalu nieautentyczne, zastąpione nową cegłą przy zakładaniu istniejących drzwi. Na uskokach prawej części portalu odkryto pod warstwą tynku gmerki, wykonane przez nacięcie ostrym narzędziem cegły i wypełnienie ich zaprawą wypolerowaną na powierzchni. W świetle luminiscencji ultrafioletu stwierdzono różnicę tynku pokrywającego i wypełniającego gmerki.

Z konsultacji na temat datowania portalu i odkrytego napisu z prof. Gwido Chmarzyńskim wynika, że napis z datą Anno 41 może być z czasów budowy portalu, tzn. z 1241 r. Imię „Jan” może oznaczać budowniczego. W świetle kontaktów w tym czasie z Polską i Gnieznem odkrycia te mogą dać nowe materiały dla badań tamtej epoki.

b) Odsłonięcie w 1963 r. zachodniej ściany kruchty spod nawarstwień tynku i przemalowań.

W wyniku przeprowadzonych prac, po zbicciu tynku i odczyszczeniu cegieł stwierdzono, że ściana ta jest nieautentyczna, co poznano po odmiennym układzie cegieł i innej grubości ściany. Mur zewnętrzny posiada wiązanie wendyjskie. Okazało się, że ta jest grubsza od przeciwległej o 30 cm. Stwierdzono, że nieautentyczne oblicowanie ściany odbudowane zostało przed założeniem różowego tynku w XIX w., który zachował się na dalszym licu ściany. Na wysokości wmurowanych rzeźb stwierdzono cegłę i wyprawę jak i zaprawę bez wypełniacza ceglanego. Według Ohlego („Do dziejów katedry w Kamieniu Pomorskim”, Materiały Zachodnio — pomorskie, t. V. 1959, str. 331) terrakotowe rzeźby romańskie umieszczone zostały tutaj po zdjęciu ich z południowego szczytu transeptu po 1934 r. Terrakotowe rzeźby znajdujące się w kruchcie przedstawiają adorację baranka, który z nimbem krzyżowym, unoszący się na chuście, podtrzymywany z dwu stron przez lejące anioły. U dołu sceny adoracji po lewej s ronie znajduje się terrakotowa rzeźba św. Jana Chrzciciela z gestem „Ecce Agnus Dei”, po prawej stronie — św. Paweł z mieczem. Rzeźby te po zdjęciu dwu warstw przemalowań wykazały liczne braki autentycznej terrakoty, uzupełnione różnymi zaprawami. Plaskorzeźba św. Piotra w kruchcie mieszcząca się na przeciwnej ścianie jest wykonana ze sztucznego wapienia. Rzeźba jest wmontowana w tę

ścianę przypuszczalnie tak, jak i rzeźby Adoracji Baranka w 1934-1939 r. Obmurowanie jest późniejsze i wchodzi na tynk różowy. Pod warstwą przemalowań znaleziono polichromię, leżącą bezpośrednio na sztucznym wapieniu w kolorze jaskrawo czerwonym. Głowa i część piersi jest już nieautentyczna i wykonana z takiego samego materiału jakiego użyto do uzupełnienia sceny adoracji baranka. Stąd wniosek, że uzupełnienia pochodzą z lat 1934-1939. Rękojeść klucza we fragmentach jest rekonstruowana, podobnie też część prawej dłoni, trzymającej księgę oraz drobny fragment szat. Materiał, użyty jest inny od oryginału jak też rekonstrukcji z lat 1934-1939.

c) Odsłonięcie w 1962 r. portalu romańskiego z początku XIII w. prowadzącego z prezbiterium do zakrystii.

Po odczyszczeniu portalu z tynku i przemalowań stwierdzono, że portal zakończony jest górą w kształcie trójliscia od wewnątrz, zwieńczony lukiem pełnym z terrakotowym wałkiem o ornamente roślinnym z glazurowaną przepaską. Łuk podtrzymywany jest po bokach przez dwa terrakotowe lwy, siedzące na kostkowym zwieńczeniu kapitelu. Kapitele glazurowane w kształcie zbliżonym do korynckich. Po obu stronach portalu dwie kolumnienki, których niewidoczne bazy znajdują się poniżej obecnej posadzki około 30 cm. Stwierdzono to na podstawie wykopu przy prawej kolumnie. Bazy są glazurowane z żabkami w narożnikach.

d) Prace konserwatorskie w zakrystii.

W 1962 r. rozpoczęto prace w zakrystii, która jest najstarszą częścią użytkową katedry. Tutaj była pierwsza kaplica północna w czasie budującej się katedry. Na sklepieniach pod sześcioma warstwami pobiał i warstwą kazeinowo-wapienną odkryto romańską polichromię, wykonaną w technice freskowej. Fresk z malowidłami romańskimi znajduje się na powierzchni całego sklepienia zarówno pierwszego, jak i drugiego przęsła oraz dzielącego je gurtu. Wyprawa tego fresku zachodziła również na ścianę, o czym świadczą jego resztki na zetknięciu się wyprawy sklepiennej ze ścianą. Pierwotny tynk na ścianach zakrystii został również zbity w połowie XIX w., kiedy to założono w całym wnętrzu kościoła wyprawę wapienną z dodatkiem mielonej cegły. Po zdjęciu przemalowań na sklepieniu ukazał się doskonale zachowany fresk tak pod względem struktury jak i barwy. W całej kompozycji przeważają kolory czarne, brązowe, żółte, czerwone oraz błękit.

Zakrystia zbudowana jest na planie prostokąta z orientowaną absydą, gdzie południową ścianę stanowi mur prezbiterium. Sklepienie o dwóch przęsłach krzyżowo-żebrowych. W ścianie północnej dwa okna przebudowane w XIX w., w ścianie zachodniej pośrodku drzwi ostrołukowe, w ścianie południowej drzwi portalu romańskiego z prezbiterium. W absydzie trzy okna, dwa boczne o zniszczonych i poszerzonych gładkach, środkowe z zachowanym romańskim glifem.

Sklepienie podzielone na cztery pola. Żebra polichromowe na całej długości tworzą jakby cztery drzewa schodzące się w zworniku. Same żebra ornamentowane wstęgą białą-czerwoną. Po bokach żebier symetrycznie ułożone liście, zmniejszające się ku górze. Wałek oddzielający sklepienie od ściany również polichromowany w kolorową wstęgę. We wschodnim polu sklepienia dwa gryfy siedzące na łuku przyściennym, których głowy wzajemnie się przeplatają. Gryfy w kolorze żółtym i brunatnym, skrzydła w kolorze niebieskim. Kolor kładziony płaszczyzną z miejscowym podkreśleniem bryły. Kontur wokół ornamentu jak i po-

staci figuralnych obiedziony grubą czarną linią. W wysklepku południowym dwa walczące ze sobą bazyliuszki, utrzymane w kolorze żółtym i niebieskim. W wysklepku północnym resztki scen walki Michała z Lucyferem, względnie św. Jerzego ze smokiem. Na wysklepku zachodnim odkryto dwa otwory wentylacyjne, ozdobione ornamentem kwiatowym. Gurt oddzielający sklepienie o płaskim podłuczu pokryty ornamentem geometrycznym. Na drugim sklepieniu wzdłuż żeber symetrycznie ułożone liście wychodzące w dolnych partiach żeber na gurt oddzielający sklepienia oraz wałek przyścienny. Wałek przyścienny polichromowany w kolorową wstęgę, żebra zaś odmiennie niż w pierwszym sklepieniu polichromowane dwoma różnymi ornamentami. Dwa żebra naprzeciw siebie leżące posiadają ten sam ornament. Jeden z nich polega na podzieleniu żeber na odcinki, w których przewija się na przemian w tle kolor żółty i niebieski wypełniony ornamentem. Drugie żebro utrzymane jest w kolorze czerwieni i niebieskich półkoli na przemian leżących. Zebra u góry zamknięte są zwornikiem z otworem wentylacyjnym. Otwór ten został odsłonięty dopiero przy przeprowadzaniu prac konserwatorskich. Zamurowanie otworu było nieautentyczne i szkodliwie oddziaływało na wnętrze, powodując jego zawilgocenie. Po zdjęciu przemałuwań oraz po usunięciu wyjątkowo silnie związanej z malowidłem warstwy kazeinowo-wapiennej przystąpiono do zabezpieczania tynków. W miejscach, gdzie istniały pęcherze oraz zwisy tynku wprowadzono polioctan winylu w emulsji, przez co uzyskano doskonale wiązanie odstającego tynku z podłożem. W pęknięciach oraz ubytkach oryginalnego tynku wprowadzono włókna lniane zwilżone polioctanem, a następnie wypełniono je zaprawą wapienną. W ten sposób uporządkowano całe sklepienie wschodnie.

W tej samej zakrystii od strony wschodniej znajduje się półkolista absyda, której sklepienie jest polichromowane, co na razie stwierdzono w dokonanej odkrywce. Ściany absydy tak samo jak w zakrystii pokryte były różowym tynkiem, który usunięto do oryginalnego lica cegły. Cegły były niepolichromowane. Zachowały się ślady tesowań w spoinach.

W absydzie odsłonięto trzy okienka romańskie, z których dwa boczne mają glify zbite i poszerzone, a środkowe zachowane resztki kraty żelaznej. Ckna środkowe od zewnątrz zamurowane przy ogólnym przelicowaniu ścian zakrystii.

e) Odkrycie wnęki gotyckiej.

W 1963 r. odkryto wnękę gotycką w ścianie wschodniej transeptu. W gruzie wypełniającym wnękę znaleziono drewnianą tabliczkę z napisem „gefunden und wieder zugemauert 1938”. Wnękę gotycką umieszczona jest w ścianie wschodniej transeptu w przedłużeniu osi nawy północnej. Na bocznych ściankach oraz na podłuczu wnęka pokryta jest warstwą tynku z fragmentami malowideł. Malowidła wykonane w technice temperowej przedstawiają aniołów w siedemnastowiecznych tonach. Pod malowidłami barokowymi widoczna jest gotycka warstwa tynku, na nim polichromia gotycka z czerwonym podziałem na cegły i białe malowanymi spojeniami. Tego rodzaju polichromowany tynk widoczny jest w całej wnęce pod barokową pobiałą i polichromią. Wreszcie pod tą warstwą jeszcze jedna warstwa tynku niepolichromowanego. W ramach prac konserwatorskich tynk został wzmocniony przez położenie pęcherzy przy użyciu polioctanu winylu w emulsji oraz zabezpieczono zaprawą wapienną miejsca ubytków warstwy tynkowej.

Warstwę malarską doczyszczono i utrwalono w miejscach łuszczenia się przy użyciu poliałkoholu winylowego. Cegły w miejscach ubytków tynku zostały oczyszczone z zabieleń.

W dolnej części wnęki odkryto mniejszą wnękę zwieńczoną łukiem odcinkowym stanowiącą według Ohlego wejście do barokowego grobowca. Wnęką tą jest późniejsza od gotyckiej o czym świadczy również warstwa gotyckiej zaprawy wchodzącej poniżej ścianki barokowej wnęki. Wejście do krypty — grobowca jest polichromowane. W górnej części namalowane są dwa putta żałobne z przemalowanym tłem.

W wejściu natrafiono na dwa stopnie zejściowe poniżej wysokości obecnej posadzki. Na licu wnęki barokowej widnieją ślady polichromii leżącej na pobiałce położonej wprost na cegle. Wejście do grobowca zamurowane jest ścianką prowizoryczną, która stanowi ścianę pomieszczenia za zakrystią. Pomieszczenie to wraz z tą ścianką jest otynkowane wyprawą z ceramicznym wypełniaczem. Ścianka ta jest dobudowana na szerokość romańskiego gurtu wyrównując lico ściany. Za ścianką prowadzącą do grobowca zrobiono wykop nasuwający cegły z posadzki, przy czym natrafiono pod warstwą gruzu (na głębokości 70 cm) na drugą ceglana posadzkę. W tej posadzce znaleziono używaną już cegłę profilowaną z kilkoma warstwami pobielki. Podobna cegła profilowana użyta została przy budowie ścianki zamykającej wejście grobowca. Wniosek stąd, że cegła rozbiórkowa użyta była równocześnie w obu wypadkach, zarówno do budowy posadzki, jak i ścianki za wnęką grobowca. Podobną cegłę profilowaną znaleziono po odbiciu tynków w ceglanej podstawie ołtarza przy kracie. Dalszych prac badawczych w tym rejonie nie prowadzono w 1963 r.

f) Odkrywkii na ścianach katedry.

W latach 1962 i 1963 dokonano na wysokości 1,40 m. szeregu odkrywek na ścianach i filarach. Pod warstwą tynku wapiennego z wypełniaczem ceramicznym, którego grubość wynosiła miejscami od jeden do czterech cm, odkryto oryginalne lico ceglane ze śladami pobiałek. W profilach cegły miejscami są glazurowane.

Pismo św. w duszpasterstwie

**(Skrót referatu wygłoszonego podczas Kursu Duszpasterskiego
w Pelplinie dnia 4 września 1963 r.)**

Obejmując przed 13 laty wiejską parafię, postanowiłem pracę duszpasterską oprzeć na Piśmie św. Parafia moja miała być na wskroś biblijna. Pismo św. miało stać się codzienną lekturą moich parafian.

Pierwszą moją troską było, aby we wszystkich rodzinach znalazła się Biblia. W tym celu sprowadziłem kilkaset egzemplarzy Pisma św. Nowego Testamentu, które rozprowadziłem wśród parafian. Przy rozmaitych okazjach zachęcałem wiernych do zaopatrywania się w Pismo św., aby nie było w parafii żadnej rodziny, która nie miałaby tej „Księgi ksiąg”.

Ponieważ w ciągu lat zmieniają się rodziny w parafii, akcja rozpowszechniania Pisma św. trwa stale. Sposoby tej akcji są rozmaite. W kancelarii parafialnej można otrzymać zarówno cały Nowy Testament, jak i Ewangelię z Dziejami Apostolskimi. W niektóre uroczystości (np. odpust, niedziela biblijna) przed kościołem znajduje się stoisko. Dzieci starsze używają Nowego Testamentu jako podręcznika do nauki religii. Od czasu do czasu słyszą wierni z ambony, że miłym i polecenia

godnym upominkiem gwiazdkowym lub imieninowym jest Pismo św. Ono jest nagrodą dla zwycięzców w rozmaitych konkursach i dla uczestników imprez biblijnych.

Przez kilka lat wszystkie dzieci przystępowały do Pierwszej Komunii św. z Ewangelią św. Łukasza w ręku. Przed Mszą św. poświęcałem ją uroczystie, zachęcając przy tym dzieci, aby jak najczęściej zaglądały do tej „złotej książeczki”, aby jak najchętniej poznawały naukę Pana Jezusa, którego po raz pierwszy przyjmują do swoich serc. Ostatnio musiałem tę praktykę przerwać z powodu wyczerpania nakładu Ewangelii św. Przy udzielaniu sakramentu bierzmowania Ks. Biskup święci Ewangelię z Dziejami Apostolskimi, które stają się miłą pamiątką dla wszystkich młodych rycerzy Chrystusowych. Przy zawieraniu związku małżeńskiego, po ceremoniach przewidzianych rytuałem, wręczam przy ołtarzu nowożeńcom Pismo św. z odpowiednią dedykacją, życząc im, aby Ewangelia była konstytucją ich życia rodzinnego. W czasie kolędy wierni obok krzyża na stole kładą Pismo św. W rodzinach biedniejszych, które nie zdołały zaopatrzyć się w Pismo św. „złota księga” pozostawiona przez duszpasterza mile przypomina odbytą kolędę.

Wszystkie wyżej wymienione formy doskonale przyczyniają się do **rozpowszechniania Pisma św.** Dzięki nim Ewangelia św. dotarła do wszystkich rodzin.

Jednakże rozpowszechnienie Pisma św. to tylko część pracy duszpastersko-biblijnej. Jest to raczej praca wstępna, przygotowawcza. Istotną rzeczą jest, aby Biblia. znajdująca się w rodzinach, była naprawdę czytana, a nie leżała na półce między innymi książkami. I tutaj wykorzystuję wszystkie okazje, aby zachęcić wiernych słowem i przykładem do „czytania tego listu z nieba”.

Przed wszystkim staram się, aby wierni jak najczęściej spotykali się z Pismem św. w samym kościele, który jest przecież domem rodziny parafialnej. W pracy duszpasterskiej stale wracam do zagadnień biblijnych. Pouczenia, wiadomości, zachęty podaję w ogłoszeniach parafialnych, ponawiam je w naukach stanowych. W kościele jest biblijna skrzynka pytań. Jeśli pytanie dotyczy zagadnienia, które może interesować ogół wiernych, odpowiadam na nie w czasie nabożeństw niedzielnych. Jeśli zaciekawia tylko bardziej zaawansowanych, udzielamy wyjaśnień na tzw. „godzinach biblijnych”.

Podczas każdej Mszy św. — także w dni powszednie — czytam w języku polskim perykopy lekcyjne i ewangeliczne, zaopatrując je w krótki komentarz. W pewnej mierze zastępują one tak bardzo lubiane przez lud homilie, których miejsce zajęły obecnie kazania tematowe. Wszystkie nauki staram się przepoić Słowem natchnionym. Posługuję się w nich najchętniej przykładami zaczerpniętymi z historii biblijnej. W niektórych okresach roku liturgicznego łączę nieszpory z czytaniem ciekawszych wydarzeń ze Starego Testamentu. Z wielkim zainteresowaniem słuchają wierni dziejów narodu wybranego, których uczyli się w skrócie z małej biblijki. Na tle prorocत्व i figur starotestamentowych postać Chrystusa Pana staje się wyraźniejsza, bliższa. Co parę lat podczas nabożeństw ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa zamiast czytanek czerwcowych czytam „Dzieje Apostolskie”.

W kruchcie znajduje się gablotka z napisem: „Nad Ewangelią”. Mogą w niej parafianie znaleźć to wszystko, co ich interesuje z dziedziny biblijnej. Są tam wiadomości ogólne dotyczące Biblii, bieżące, najnowsze odkrycia, wykopaliska, urozmaicone zdjęciami. Nie brak też sen.encji biblijnych, zaczerpniętych u Ojców Kościoła.

Dla większego zainteresowania wiernych Biblią postanowiłem jeden dzień w roku specjalnie poświęcić Pismu św. Rozpocząłem więc organizować „niedziele biblijne”.

Pierwszą „niedzielą biblijną” urządziłem w uroczystość św. Hieronima w r. 1951. Odtąd rokrocznie obchodzimy w parafii niedzielę biblijną w ostatnią niedzielę września. Każda niedziela ma swoje hasło, które staramy się realizować w ciągu całego roku.

Oto hasła poszczególnych niedziel:

1. „W każdej rodzinie obok krzyża i gromnicy — Pismo św.”
2. „W każdą niedzielę czytamy wspólnie w gronie rodzinnym Pismo św.”
3. „Wszyscy bierzemy udział w konkursie biblijnym”.
4. „Sami czytamy i zachęcamy innych do czytania Pisma św.”.
5. „Przez czytanie Pisma św. pogłębiają swoją wiedzę religijną”.
6. „Pismo św. i Eucharystia — źródłem naszego odrodzenia”.
7. „Czytając Ewangelię wypełniamy śluby Jasnogórskie”.
8. „Lek ura Pisma św. ułatwia nam życie w łasce uświęcającej”.
9. „Często posilamy się przy Stole Eucharystycznym i przy Stole Słowa Bożego”.
10. „Przez czytanie Pisma św. przygotowujemy się na Tysiąclecie Chrztu Polski”.
11. „Poznajemy Ewangelię — konstytucję naszych rodzin”.
12. „Młodzież wierna Chrystusowi czyta Pismo św.”.

Hasła te przypominamy przez cały rok w ogłoszeniach parafialnych oraz w gablotce „Nad Ewangelią”.

Niedziela biblijna jest świętem parafii. Kościół otrzymuje świąteczny wystrój. Na poczesnym miejscu widnieje obraz św. Hieronima. Przed kościołem na stoisku można nabyć Pismo św. Tematem kazań przedpołudniowych jest aktualne hasło niedzieli. Na program popołudniowego nabożeństwa składają się uroczyste nieszpory przed wystawionym Najśw. Sakramentem, poprzedzone krótkim komentarzem psalmów, konferencja biblijna, rozdanie nagród zwycięzcom konkursu biblijnego i ogłoszenie warunków konkursu następnego, poświęcenie nowych egzemplarzy Pisma św., oraz uczczenie relikwii św. Wiktoryna, pierwszego egzegety na Zachodzie. W kancelarii parafialnej jest zorganizowana miniaturowa wystawa, na której wierni mogą zapoznać się z bibliami, pisanymi w różnych językach, z książkami i zdjęciami o tematyce biblijnej.

Niedziela biblijna jest całkowicie poświęcona Pismu św. Natomiast w każdą ostatnią niedzielę pozostałych miesięcy urządzam po południu tzw. „godzinę biblijną”. Treść jej stanowi śpiew psalmu, czytanie wyjątków Pisma św. Starego Testamentu z komentarzem, aktualne wiadomości biblijne i nabożeństwo eucharystyczne. Czytanie Pisma św.

łączę z programem Wielkiej Nowenny lub okresem liturgicznym przez dobór odpowiednich tekstów. Wierni śledzą czytanie z Pismem św. w rękę.

Na kilku godzinach jeden z parafian podzielił się swymi wrażeniami z pobytu w Ziemi św.

Poza niedzielą biblijną obchodzimy w parafii szczególnie uroczystości święta Ewangelistów i św. Hieronima. Wśród uczestników nabożeństw rozlosowuje się książki o treści biblijnej.

Każde nabożeństwo biblijne łączy z nabożeństwem eucharystycznym. Istnieje przecież ścisła analogia między Słowem Wcielonym, mieszkającym jako Logos Eucharistikos pod postaciami sakramentalnymi, a Słowem Bożym Objawionym, zawartym jako Logos Embiblos w księgach świętych. Pismo św. jest jak gdyby uzupełnieniem Eucharystii. W jednym i drugim spotykamy się z Chrystusem, Połączenie Pisma św. z Eucharystią nadaje nabożeństwu charakter jak najbardziej katolicki.

Do czytania Pisma św. w rodzinach przyczyniają się **konkursy biblijne**. Na czym one polegają?

Pierwszy konkurs — ogłoszony w r. 1951 — był stosunkowo łatwy. Należało wskazać księgę, rozdział i wiersz pięciu podanych cytatów, zaczerpniętych z Ewangelii i Dziejów Apostolskich. W konkursie tym brała udział tylko młodzież pozaszkolna. Wpłynęło 49 rozwiązań.

Następne konkursy są już trudniejsze. Podaję kilka wyrazów częściej zachodzących w pierwszych pięciu księgach Nowego Testamentu (np. apostoł, anioł, kapłan, faryzeusz, celnik, syn, córka). Należy te wyrazy odszukać i wpisać do specjalnego zeszytu. Wymaga to czytania bardzo uważnego, nieraz kilkakrotnego. Aby uczestnicy konkursu pracowali samodzielnie, w czasie kolędy przeglądam ich brudnopisy, poprawiam, udzielam wskazówek. Każda kolęda daje mi piękną sposobność przekonania się, czy i w jakim stopniu czyta się Pismo św. w rodzinach. Za interesowanie ze strony duszpasterza jest doskonałym bodźcem do tej świętej lektury.

W konkursach biorą udział wszystkie stany: starsze dzieci szkolne, młodzież i rodzice nawet wielodzietnych rodzin. Konkurs trwa zwykle pół roku. Podczas długich jesienno-zimowych wieczorów mieszkańcy wsi mają najwięcej czasu. Bardzo często wśród ogłoszeń parafialnych przypominam warunki konkursu i zachęcam do udziału w nim. Zachęta ta w dużej mierze wpływa na liczbę rozwiązań. Zdarza się, że rozwiązania nadchodzą także spoza parafii. Uczestnicy konkursu otrzymują nagrody książkowe.

Oprócz wyżej wymienianych konkursów urządziłem przed paru laty konkurs ewangelijny dla dzieci szkolnych. Polegał on na dosłownym opanowaniu pamięciowym perykop ewangelicznych na wszystkie niedziele i święta, także zniesione, dni krzyżowe, wigilie, suche dni i inne w roku liturgicznym. Za wyrecytowanie na pamięć danej perykopy otrzymywało dziecko jeden punkt. Najwięcej kłopotu małym uczestnikom sprawił rodowód Chrystusa Pana. Imiona Przodków Pana Jezusa nie bardzo chciały utrwalić się dzieciom w pamięci. Konkurs trwał cały rok. W każdą niedzielę na nabożeństwie szkolnym ogłaszałem listę dzieci przodujących w konkursie. Prócz tego na tablicy ogłoszeń była lista wszystkich uczestników, którym co tydzień dopisywałem zdobyte punkty. W konkursie brało udział kilkadziesiąt dzieci. Wszystkich perykop nauczyły się 3 dziewczynki, zdobywając 120 punktów. Dwie następne uzyskały 100 i 97. Spośród chłopców najpilniejsi osiągnęli 97 i 86.

Pismo św. Nowego Testamentu jest podręcznikiem, używanym przez dzieci klas wyższych. Na lekcjach religii uczą się one, jak trzeba się nim posługiwać. Znają doskonale terminy biblijne. Rozmawiane w Piśmie św. na lekcjach, bardzo chętnie biorą je do rąk także w domu. Do nich dołączają się inni członkowie rodziny. Wszak przy czytaniu wyłaniają się kwestie, w rozwiązywaniu których potrzebna jest pomoc rodzicielska. Rodzice muszą wtedy sami interesować się Biblią.

Dla dzieci szczególnie się interesujących Pismem św. urządzam raz w tygodniu specjalną godzinę biblijną. Tam uczą się dzieci samodzielnego czytania Pisma św. Zapoznają się z bliską z różnymi pomocami naukowymi (podręczniki, mapy, ilustracje itp). Godzina ta ma charakter seminarium biblijnego.

Na terenie parafii jest kilkadziesiąt rodzin, które zobowiązały się czytać Pismo św. przynajmniej pół godziny w tygodniu wspólnie — w gronie rodzinnym. Z rodzinami tymi uprawiam specjalne duszpasterstwo biblijne. Urządzam dla nich krótkie nabożeństwa. Od czasu do czasu biorę udział w ich czytaniu domowym.

Po 13-letniej pracy mogę poszczycić się pewnymi osiągnięciami. Pismo św. dotarło do wszystkich rodzin. Jest ono coraz częściej lekturą domową parafian. Chrystus z kart Ewangelii św. staje się dla wiernych coraz bliższy, coraz droższy.

Na zakończenie uczynię małą dygresję. Kilkakrotne „najazdy” tzw. „świadków Jehowy” na moją parafię zakończyły się dla nich całkowitym niepowodzeniem. Nigdzie ich nie przyjęto. Propagowane przez nich Pismo św. nie jest żadną nowością dla moich parafian. Słyszą przecież o nim bardzo często w swoim kościele, mają w swych domach i sami je czytają. To im zupełnie wystarcza. Badacze Pisma św. nie znajdują w parafii biblijnej odpowiedniego klimatu dla swej sekciarskiej roboty.

Dzieląc się swymi skromnymi doświadczeniami biblijnymi, pragnę podkreślić, że praca biblijna w parafii wymaga wiele trudu ze strony duszpasterza, ale daje mu w nagrodę bardzo dużo zadowolenia.

Ks. Alfons Billert

(Przedruk z Orędownika Diecezji Chełmińskiej, 7-8/64 r.)

Powyższy skrót referatu zamieszczamy w nawiązaniu do wypowiedzi J. Ekselencji Księdza Biskupa na wrześniowych konferencjach rejonowych Księżów, w odniesieniu do „Godzin Biblijnych”, confr. „Spotkania z Chrystusem” str. 313.

Z kroniki diecezji

- 7. VII. 64 r. — J.E.Ks. Biskup Jerzy Stroba uczestniczył w trzydniowym, ogólnokrajowym dniu skupienia w Olsztynie dla diecezjalnych Referentów młodzieży.
- 18. VIII. — Udział Ich Ekselencji Księżów Biskupów Gorzowskich w konferencji roboczej Komisji Duszpasterskiej Episkopatu w Paradyżu — Gościkowie.
- 27. VIII. — J.E.Ks. Biskup Jerzy Stroba i J.E.Ks. Biskup Ignacy Jeż przeprowadzili w Diec. Seminarium Duchownym w Paradyżu dni skupienia dla Księżów Diecezjalnych wyświęconych w latach 1956/63.
- 1. IX. — Ich Ekselencje Księża Biskupi w Częstochowie na kilkudniowych rekolekcjach dla Episkopatu.
- 11. IX. — W rezydencji biskupiej w Gorzowie nastąpiło uroczyste pożegnanie J.E.Ks. Biskupa Ordynariusza Wilhelma Pluty, udającego się na III Sesję Soboru Watykańskiego II.
- 14. IX. — Konferencja rejonowa Księżów w Szczecinie z udziałem J.E.Ks. Biskupa Stroby i J.E.Ks. Biskupa Ignacego Jeża.

- 15. IX. — Konferencja rejonowa Księży w Słupsku.
- 16. IX. — Konferencja rejonowa Księży w Pile.
- 17. IX. — Konferencja rejonowa Księży w Zielonej Górze.
- 18. IX. — Konferencja rejonowa Księży w Gorzowie.
- 23. IX. — J.E.Ks. Biskup Ignacy Jeż poświęcił odremontowany kościół filialny w parafii Kołczyn.
- 29. IX. — Ich Ekselencje Ks. Biskup Jerzy Stroba i Ks. Biskup Ignacy Jeż udali się z diecezjalną pielgrzymką pokutno-błagalną na Jesną Górę (29/30/IX.)

KAZANIE KS. PRYMASA Z OKAZJI POŚWIĘCENIA POMNIKA Śp. KARD. AUGUSTA HLONDA

W bieżącym roku mija szesnasta rocznica śmierci organizatora życia religijnego na Ziemiach Odzyskanych Ks. Kardynała Augusta Hlonda. Z tej okazji w rocznicę Jego śmierci odbyły się nabożeństwa żałobne w kraju i zagranicą. W związku z powyższym zamieszczamy dłuższe wyjątki z kazania Ks. Prymasa Wyszyńskiego wygłoszonego na poświęceniu pomnika Kardynała Prymasa Augusta Hlonda w Bazylice Archikatedralnej w Poznaniu 23. IV. 1964 r.

Najdostojniejszy Arcypasterzu Archidiecezji Poznańskiej

Księża Arcybiskupi i Biskupi! Duchowieństwo i Wy, Dzieci Boże!

Prawdziwy „tryptyk” uczuć przeżywaliśmy wspólnie, składając Bogu w holdzie ofiarę życia Prymasa Polski, Kardynała Augusta Hlonda, oraz jego najbliższego współpracownika i następcy na stolicy Poznańskiej Arcybiskupa Walentego Dymka, w otoczeniu, które najbardziej przystoi pasterzom Kościoła Chrystusowego — wybranych Kapłanów i Wiernych Archidiecezji i miasta stołecznego ziemi wielkopolskiej, których Bóg zaszczycił wieniec chwały, ozdobionym purpurą własnej krwi.

Ten oszak od pomnika do pomnika był prawdziwym pochodem triumfalnym! Chociaż bowiem ofiara łączy się z bólem i męką ducha, jednakże zawsze jest zbawczą, wyzwalającą i krzepiącą. Dlatego składając tę ofiarę w odbudowanej z gruzów Bazylice Poznańskiej, doznajemy wszyscy uczuć krzepiących, jednoczących i pełnych najlepszych nadziei. Skoro w Ojczyźnie polskiej Boże pługi przygotowują świeżą niwę na „Wiary nowe Tysiąclecie”, skoro zoraną ziemię użyźniają pracą naszych braci jak ziarnem pszenicznym, to rzecz pewna, że z tak ciężkiej orki i żyznej uprawy wzrośnie i Kościołowi i Ojczyźnie naszej owoc stokrotnie — na nowe „Sacrum Millenium”.

**Posiew ofiary życia Kardynała Prymasa Hlonda — powrót Polski na
prastare historyczne szlaki.**

Wydaje mi się, że będzie słuszną rzeczą zatrzymać się w tej chwili przede wszystkim przy pomniku Kardynała Prymasa Augusta Hlonda, a więc przy postaci człowieka, który przez długie lata kształtował duchowe oblicze Duchowieństwa Wielkopolski. Dochował się takich współpracowników, jak cierpliwy, spokojny i sympatyczny Arcybiskup Walenty Dymek. Dochował się również takich postaci i duchów, które życie swoje ochotnie rzuciły na stos płonący, aby nam swoją ofiarą wolność wyprosić i zabezpieczyć.

Ochotnie złożyliśmy Bogu ofiarę, a Pan i Władca przyjął ją łaskawie. Wynagrodził dawców wolnością i powrotem na historyczne szlaki, którymi chodzili przed tysiącem lat nasi biskupi i kapłani, książęta

i królowie. To, co miało miejsce w Tysiącnym roku w Gnieźnie, u Trumny św. Wojciecha, w obecności króla polskiego Bolesława Chrobrego i imperatora Rzymskiego Imperium Ottona III, w otoczeniu kardynałów i dworu papieskiego, wielu książąt Zachodu i naszych rodaków, odnowiło się jak gdyby po tysiącu lat, gdy w granicach dzisiejszej Polski znalazły się te stolice, które powstawały przecież u grobu św. Wojciecha.

Dzisiaj w uroczystość św. Wojciecha wspominamy Kardynała Prymasa Augusta Hlonda, którego Bóg powołał do siebie, znużonego pracą, cierpieniami, więzieniem i udręką, właśnie w uroczystym dniu przeniesienia zwłok św. Wojciecha — według tradycji historycznej 22 października. Jest to znamienne i wymowne, tym bardziej, że Jego bezpośredni następca na Stolicy Arcybiskupiej w Poznaniu, poszedł tą samą drogą, w tym samym dniu. Pragnęliśmy więc, aby w samą uroczystość św. Wojciecha dokonała się ta doniosła, historyczna chwila.

Człowiek wielkich historycznych dróg

Kardynał Prymas Hlond jest postacią w przedziwny sposób jednoczącą wszystkich, zespolonych cudem Bożym. Na pomniku, który postawili mu wierni Warszawy wspólnie z synami Ziemi Śląskiej, w Bazylice Metropolitalnej św. Jana, te przede wszystkim umieściliśmy słowa: „August Kardynał Hlond — Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański — Prymas Polski”. A u góry — „Syn Ziemi Śląskiej”. Postać jego rysuje się na tle szybów wiertniczych, symbolów pracy górniczej, albowiem czasu swego wyrwał go Bóg, jak bryłę czarnego węgla, z serca Ziemi Śląskiej i rzucił ją w świat.

Obiegłszy niemal całą Europę, ten „czarny skarb” ziemi polskiej, rozpalony gorącą miłością Boga w Rzymie, w pracy salezańskiej, wśród młodzieży i działwy św. Jana Bosko, znalazł się znów na uмиłowanej Ziemi Śląskiej w Katowicach. Zabawił tam krótko. Przyszedł do Gniezna. Na Stolicy Prymasów Polskich zasiadł Syn Ziemi Śląskiej, przez całe wieki oderwanej od Macierzy, ale bijącej zawsze płomiennym sercem dla Matki Ojczyzny i zachowującej dla niej energię ciepłą i gorącą miłość aż do czasów dzisiejszych.

Gdy w ten sposób serce Syna Ziemi Śląskiej, przekroczywszy granice, pojednało Śląsk z Wielkopolską, kolebką naszego Chrześcijaństwa, i z pierwszymi braterskimi stolicami politycznymi Narodu — Gnieznom i Poznaniem, Bóg zażądał, aby stąd poszedł dalej... I stanął w sercu dzisiejszej Stolicy odrodzonego Narodu polskiego — w Warszawie. Wszedł więc na dawne szlaki historyczne, które wiązały Prymasowskie Gniezno z Warszawą, którymi Prymasi polscy często jeździli i po których Nam również wypada dziś często chodzić w posłudze pasterskiej. Jest to wymowa wieków, wielki zew ducha, który Bóg potwierdził, prowadząc wybranego sobie Syna od czarnych Katowic, poprzez promienne Gniezno i Poznań, ku Stolicy — Warszawie.

I tam spoczął, jak gorąco tego pragnął. W ostatnim momencie swojego żarliwego życia prosił: „Pochowajcie mnie w Katedrze św. Jana, albowiem jestem pierwszym Prymasem, który przyszedł do Warszawy”. Jego życzenie zostało wypełnione. W krypcie Prymasowskiej spoczywa ciało Kardynała Prymasa Augusta Hlonda. Nad kryptą wzniesiliśmy kaplicę Prymasowską, z Obliczem dwakroć ranionej Matki Bożej Jasno-górskiej, która patrzy na swego wiernego i uмиłowanego Syna.

Mąż Boży — wzór życia i umierania

Kardynał Prymas Hlond! Przyzwyczajono się Mówić o Nim, jako o mężu wielkich dróg, wielkich szlaków i programów. Niewątpliwie był mężem stanu, zwłaszcza w ostatnich latach swojej przymusowej tułaczki i uwięzienia. Świadczył o Polsce. Gdy butni mężowie stanu głosili: „Finta la Polonia”, wówczas upominał się o jej prawa. Był więc niewątpliwie mężem stanu!

Alco przeważa w życiu Kardynała Hlonda, to jego na wskroś religijna dusza, głęboko wierząca, szczerą jak lud śląski, może twardą, jak owoc jej ziemi — węgiel, ale żarliwą w swej prostocie głębokiej wiary i całkowitego oddania się Bogu.

Człowieka poznaje się po sposobie, w jaki umiera. Mówiono o zgasyłym Papieżu Janie XXIII, że nie tylko okazał swoje serce i dobroć ojcowską, ale nauczył jak się umiera. Możemy to powtórzyć o zgasyłym Prymasie Augustcie Hlondzie: Nauczył, jak umiera chrześcijanin i jak umiera Kardynał Prymas.

Pozwólcie, Drodzy moi, że z notatek robionych „na gorąco” wtedy, gdy gasło światło jego życia, zobaczymy, jak umierał. Zapowiedział swoją śmierć z całą pewnością: „Dzisiaj jest 22 października, dzień Matki Boskiej Szczęśliwej Śmierci” — „Beati mortui qui in Domino moriuntur”. Niedługo napiszą — „die vigesima secunda octobris, Cardinalis Augustus Hlond, obiit — tzn. 22 października Kardynał Prymas Hlond umarł”. Przeczą lekarze: „Przecież Eminencja taki pogodny. — Tak odpowiada, w obliczu śmierci trzeba być radosnym. Wszystkich nas to spotka, trzeba śmierć pogodnie przyjmować, ona jest przejściem do lepszego życia, drogą do wieczności. Dziękuję Panom — mówi do lekarzy — za wszystkie zabiegi. Nie mam do nikogo żalu, bez żalu odchodzę, Bóg zapłać za wszystko”.

Patrzmy, z jaką przytomnością składa ofiarę ze swojego życia! Jak naprawdę po chrześcijańsku przygo owuje się do śmierci. Sam zarządził, aby jak najbardziej uroczyste przygotować procesję, która przyniosłaby Mu Wiatyk z pobliskiego kościoła parafialnego św. Michała. „Proszę przyjść z procesją, w której mogą brać udział Kapituła, Duchowieństwo i Wierni. Niech lud wie, że Kardynał Prymas przygotowuje się na śmierć. Wobec Księży Biskupów oraz wobec Kapituły, przyjmę Komunię świętą i Ostatnie Namaszczenie”.

To jest, Najmilsi, głęboki duch wiary. Taki spokój i ufność bierze się z serca, żyjącego wiarą.

Gdy przyjął już sakramenty święte, wygłosił krótkie przemówienie do zgromadzonego duchowieństwa. „Teraz — mówił po łacinie — błogosławie Wam, wasze owoce, lud i Warszawę, aby Królestwo Chrystusowe umacniało się. Pracujcie pod Patronatem Najświętszej Maryi Dziewicy, wspominajcie również na moją duszę”.

Najmilsi! Tak umiera człowiek, który wierzy, że chociaż on odchodzi, nie kończy się Kościół. Owszem mówił — uspokajając swoje otoczenie — „Zostawmy wszystko Panu Bogu”. Do Siostry Elżbietanki opiekującej się Kardynałem mówił: „Niech Siostra nie płacze, trzeba pogodzić się z wolą Bożą, bo Bóg najelpiej wie, co robi. Ja odejdę, przyjdą inni, będą moje dzieło prowadzili i będą dalej gospodarzyli...”.

To obraz życia wewnętrznego, widziany na tle wspaniałej, chrześcijańskiej śmierci. Nie sposób, Najmilsi, zwłaszcza w tej chwili, wydobywać z tego bogatego skarbcza życia zmarłego Kardynała Prymasa, wszyst-

kich zebranych tam wartości. Ale pozwólcie, że pomimo spóźnionej godziny, wydobędę przynajmniej kilka skarbów — w postaci przykładów — które już dzisiaj wydają swój owoc.

Wzrok daleko patrzący w przyszłość Polski i Kościoła

Byłem powołany, jako młody profesor nauk społecznych, przez Kardynała Prymasa do „Rady Społecznej przy Prymasie Polski”. W pracach tej Rady brałem udział przez kilka lat przed wojną. Wtedy to zauważyłem, że Kardynał August Hlond bardzo daleko patrzy w przyszłość Polski. Na Stolicy Prymasowskiej, z Gniezna i z Poznania, ogarnia całą przyszłą Polskę, wrzucając w jej glebę, w duszę i w serce Kościoła polskiego, takie ziarna, które muszą wydać owoc w niedalekiej przyszłości.

Przecież to samo, czego uczył Kardynał Prymas Hlond w swoich Listach Pastorskich i wskazaniach „Rady Społecznej”, znajdujemy dzisiaj w Encyklikach Jana XXIII, zarówno w Encyklice „Mater et Magistra”, jak i powszechnie znanej Encyklice — „Pacem in terris”. Był więc bardzo przewidujący i patrzył daleko naprzód.

A oto inny przykład! Pozwólcie, że nawiążę do Soboru Watykańskiego II. W szeregu jego najrozmaitszych prac, jedną z najbardziej doniosłych jest wskazanie, żeby katolicy poznali swoje miejsce w Kościele, prawa i obowiązki, żeby zechcieli te prawa przyjąć i obowiązki wykonać, zespalać się w ten sposób bardziej z Hierarchią, zgodnie ze współczesnym pojmowaniem Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa.

Myśli te, które wypowiada dzisiaj Sobór Watykański II, możecie również znaleźć w Listach zmarłego Kardynała i w całej jego pracy. Przewodził ją szczególnie tu, w Poznaniu, wychowując katolików do „Królewskiego kapłaństwa” i apostołstwa świeckich. Te same myśli możemy również znaleźć w Ogólnopolskim Synodzie Plenarnym, który powstał głównie dzięki pracy Kardynała Hlonda.

A więc i w dziedzinie, która dziś jest niesłychanie popularna, na odcinku, który przypomina katolikom ich obowiązki, wzywał do współdziałania z Biskupami i Kapłanami. Kardynał Prymas Hlond był bardzo daleko patrzący i przewidujący. Wyznaczał drogi Kościołowi w Polsce.

Maryjny Testament Prymasa Hlonda

Można by, Najmilsi, mnożyć przykłady. Nie chciałbym jednak nadużywać waszej cierpliwości. Ale nie mogę sobie odmówić — po tym, co tu przeżyłem — jednej jeszcze myśli, wyjętej z serca Kardynała. W drodze do pomnika Kardynała Prymasa, Arcybiskupa Dymka i naszych Braci Męczenników, śpiewana była — z woli waszego Arcypasterza — Litania do Matki Bożej. To jak gdyby wielki pochód żywej wiary w obecność Matki Chrystusowej w życiu, w sercu i w dziejach Kościoła: wiary w Jej przewodnictwo do Chrystusa i w Jej szczególną obecność w dziejach naszych. Kardynał Hlond miał tę łaskę, że czasu swego wygnania, ostatnie lata spędził pod szczególną opieką Matki Bożej w Lourdes. Ta „pielgrzymka”, trwająca lata, jeszcze bardziej ożywiła Jego gorącą ufność do Matki Najświętszej.

My dzisiaj prowadzimy Was w „Wiary nowe Tysiąclecie”, za przewodnictwem Matki Bożej Jasnogórskiej. Ale nie myślcie, Drodzy moi, że to czyniąc, ja i wszyscy Biskupi polscy, wypełniamy tylko nasze zamiary. Przeczytałem słowa umierającego Kardynała, który mówił: „Ja odejdę,

przyjdą inni, będą moje dzieło prowadzili". Oświadczam Wam, Dzieci Najmilsze, że zawsze uważam, ja, niegodny Jego następca na Stolicy Prymasowskiej — że nie swoje, ale Jego dzieło prowadzę dalej, Jego programy i plany wykonuję. Uważam się za wykonawcę Jego duchowego testamentu. Zapewne, w odmiennych warunkach! Wypadnie może niejedno zmienić, z niejednym cierpliwie poczekać, ale myśli przewodnie pracy, przygotowującej Was na Tysiąclecie Chrztu, wzięte są z serca umierającego Kardynała Augusta Hlonda.

Jak wiążący łańcuch zapada mi w duszę i w serce Jego powiedzenie: „Ja odejdę, przyjdą inni, będą moje dzieło prowadzili dalej”. Moje dzieło! Pragnę Was zapewnić, Umiłowani Bracia Kapłani i Najmilsze Dzieci Boże, że ja i Biskupi polscy prowadzimy dalej Jego dzieło. Dlatego idziemy w bramy Nowego Tysiąclecia za Panienką Najświętszą.

Umierający Kardynał zobowiązał nas do tego szczególnymi słowami: „Sub patrocinio Beatae patrocinio Beatae Mariae Virginis laborate, Pracujcie nad patronatem i opieką Najświętszej Dziewicy”.

Wzywał siostry, które Go otaczały w jego cierpieniu: „Siostry z różnicem w reku módlcie się o zwycięstwo Matki Najśw.” A swemu najbliższemu otoczeniu, sekretarzom, wśród których był wtedy wasz Arcybiskup, mówił: „Nihil desperandum! Sed victoria, si erit — erit victoria Beatae Mariae Virginis. — Nie trzeba rozpaczać, ani wątpić. Gdy przyjdzie zwycięstwo, będzie to zwycięstwo Najśw. Maryi Dziewicy!” I oddał swą Maryjną duszę w dzień Matki Boskiej Szczęśliwej Śmierci. Na pewno Najlepsza Matka okazała Mu na progu Nieba, po tym łez wygnaniu swoje słodkie Oblicze.

Oto głęboki nurt, oto żyzna bruzda, którą wyorał cierpieniem swoim ostatnich dni na łożu śmierci gasnący Kardynał Prymas August Hlond” Ten ogień podjęliśmy! W bruzdę, wyoraną jego bolesnym pługiem, weszliśmy. Spokojnie — jak do tego wzywał — z ufnością pracujemy pod patronatem i opieką Najśw. Panią. To chyba najbardziej żyje wśród nas i najbardziej zapada nam w duszę, bo już dziś można to wypełniać i nie trzeba na nic czekać. — „O Maryi nigdy dość!” Kościół na Soborze chce Ją nazwać „Matką Kościoła”.

Synowskiej duszy zmarłego Prymasa, pełnej uczuć wobec najlepszej Matki Boga i ludzi, jesteśmy głęboko wdzięczni, że w ostatniej chwili swojego życia ukazał nam skarby, nagrodzone przez Macierzyńską dobroć Pośredniczki Łask Wszelkich. Bierzymy obficie z tego skarbcza i żyjemy owocami religijnej duszy Śląskiego Prymasa na Stolicy Gniezna, Poznania i Warszawy. Odejdziemy od tego rozmodlonego posagu pełni ufności, że my, którzy otrzymaliśmy tak wspaniały program od Zmarłego Prymasa, dochowamy wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i Jego Pasterzom. A stanie się to przez przyczynę świętej Bożej Rodzicielki, świętej Bożej Karmicielki Boga Człowieka i wszystkich dzieci Bożych. Amen.



Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

Zam. — 2511 — L-4 — Nakład 1.200